



NADCHODZI CZAS EGZAMINU

Koniec gwałtownego wzrostu liczby uczelni - Trudniej będzie założyć nową szkołę wyższą.

Złe placówki już są zamykane.

Gwałtowny wzrost liczby uczelni mamy już za sobą - pokazują dane Głównego Urzędu Statystycznego. Kandydaci na studia powinni zacierać ręce. Czemu? Ekspertsi przewidują, że uczelnie czeka coraz ostrzejsza walka o studentów. Przedstawiciele szkół niepaństwowych alarmują, iż istnienie wielu z nich jest zagrożone.

Liczba chętnych do studiowania w najbliższych latach będzie mniejsza. Powód jest prosty - kolejne roczniki maturzystów będą coraz mniej liczne. W dodatku po naszym wejściu do UE część młodzieży będzie chciała studiować za granicą.

- Myślę, że w najbliższych latach poprawiać się będzie jakość nauczania - przewiduje Franciszek Ziejka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. - Jeśli nie zadamy o lepszy poziom nauki, możemy przegrać w konkurencji z uczelniami zagranicznymi - przestrzega.

Jeszcze gorsze nastroje mają przedstawiciele środowiska uczelni niepaństwowych. - Istnienie bardzo wielu uczelni niepaństwowych jest zagrożone - alarmuje Mirosław Zdanowski, rektor warszawskiej Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Bankowości, prezes Stowarzyszenia Rektorów i Założycieli Uczelni Niepaństwowych. - Młodzież jest zainteresowana nie tylko pracą, ale i kształceniem na Zachodzie. Trzeba przygotować konkurencyjną ofertę edukacyjną. Myślę, że uczelnie, które nie dostosują się bardzo szybko do wymogów czasu, nie przetrwają.

Cztery likwidacje

Od roku 1990, kiedy ustawa zezwoliła na zakładanie szkół niepaństwowych, liczba polskich uczelni wzrosła ponad trzykrotnie. Najświeższe dane resortu edukacji mówią, że jest już 287 niepaństwowych szkół wyższych (na początku poprzedniego roku akademickiego było ich - wg GUS - 252).

Czy wciąż będzie ich przybywać? Ekspertsi twierdzą, że już tylko nieznacznie. W tym samym czasie część szkół zostanie zlikwidowanych. W tej chwili w stanie likwidacji są cztery uczelnie: Elbląska Wyższa Szkoła Humanistyczna, Wyższa Szkoła Zdrowia i Turystyki z Pucka oraz dwie uczelnie warszawskie: Europejska Wyższa Szkoła Biznesu oraz Wyższa Praska Szkoła Biznesu. Te likwidacje to efekt negatywnej oceny jakości kształcenia dokonanej przez Państwową Komisję Akredytacyjną lub decyzji założyciela, któremu nie udało się zgromadzić odpowiedniej liczby studentów.

Niepaństwowe szkoły wyższe są zlokalizowane w 99 miejscowościach. Najwięcej jest ich w Warszawie (65), Poznaniu (14), Łodzi (13), Wrocławiu (12), Szczecinie (11) i Krakowie (10). Posiadaniem wyższej uczelni mogą się pochwalić też zupełnie małe miejscowości jak np. Falenty, Józefów, Nadarzyn, Tyczyn, Kamień Mały, Kłudzienko czy Warcino.

- W Polsce w dalszym ciągu są obszary, gdzie nie ma szkół wyższych, a można byłoby studiami na poziomie licencjackim bądź inżynierskim objąć sporą część miejscowej mło-

Przewodniczący: B. Gajewski tel.: 523-5174

Skarbnik: S. Ozorowski tel.: 225-3948

Redakcja Techniczna: K. Lipowski tel.: 260-9477; J. Taracha tel.: 225-4678

Association of Polish Engineers in Canada, P.O. Box 8093, Stn "T", Ottawa ON K1G 3H6

SIP Internet: <http://www.kpk-ottawa.org/sip/>

Sekretarz: L. Zielińska tel.: 721-8238

Redaktor: K. Stys tel.: 224-1707

dzieży - uważa Tadeusz Szulc, wiceminister edukacji. - Dlatego chcemy powołać państwowe wyższe szkoły zawodowe w Łomży, Wałczu, Głogowie, Gnieźnie i Karolewie (warmińsko-mazurskie).

Ilość kosztem jakości

Od kiedy każdy wniosek o założenie uczelni musi najpierw uzyskać akceptację Państwowej Komisji Akredytacyjnej wyraźnie osłabił zapał założycieli. Obecnie w Ministerstwie Edukacji tylko 8 nowych niepaństwowych uczelni czeka na wpis do rejestru. Już istniejące uczelnie starają się natomiast masowo uzyskać zgodę na uruchomienie nowych kierunków studiów. Ale o to też nie jest łatwo. - Z 159 wniosków, które napłynęły do ministerstwa w 2003 i 2004 roku, pozytywnie załatwiono 52, zaś 50 spotkało się z odmową. Pozostałe są w rozpatrywaniu - mówi Renata Olbrysz, naczelnik Wydziału Uczelni Niepaństwowych w resorcie edukacji.

Trudniej też uzyskać uprawnienia do prowadzenia studiów magisterskich - z 30 wniosków w ubiegłym roku tylko połowa uzyskała akceptację ministra edukacji. Obecnie takie uprawnienia posiada tylko co czwarta niepaństwowa uczelnia.

- Złych szkół jest za dużo - uważa wiceminister Tadeusz Szulc. - Są w nich kierunki studiów, które nie powinny być prowadzone, bo nie mają odpowiedniej kadry naukowej i zaplecza.

Spośród 350 kontroli, które przeprowadziła do tej pory Państwowa Komisja Akredytacyjna, co czwarty instytut i wydział uczelni, prowadzących oceniane kierunki studiów, otrzymał ocenę warunkową, a 5% - negatywną.

Kolejne podniesienie poprzeczki wobec wyższych szkół zawodowych nastąpi na skutek nowelizacji prawa. Uczelnie prowadzące dotąd kształcenie w specjalnościach muszą do września 2004 "przypisać" swoje specjalności do tradycyjnych kierunków studiów, a w ciągu roku powinny zadbać o odpowiednią kadre. - Sądzę, że część uczelni nie będzie miała kadry, niektóre już zabraniają pracownikom pracy na kilku

etatach - przewiduje wiceminister edukacji Tadeusz Szulc. - To w krótkim czasie doprowadzi do zweryfikowania liczby uczelni.

Pięć nowych państwowych wyższych szkół zawodowych

W tym roku prawdopodobnie powstanie pięć państwowych wyższych szkół zawodowych: - W Łomży będzie można studiować systemy oprogramowania oraz ekonomię małych i średnich przedsiębiorstw - w Wałczu - finanse i bankowość oraz język niemiecki - w Głogowie - edukację plastyczną, rachunkowość i finanse oraz systemy informatyczne - w Karolewie - wychowanie fizyczne - w Gnieźnie systemy informatyczne, zarządzanie i marketing oraz ekotechnologię.

Tęsknota za uniwersytetem

Czy zmiany dotkną także uczelnie państwowe? W kilku regionalnych ośrodkach akademickich, na przykład w Bydgoszczy czy Kielcach, pojedyncze uczelnie państwowe chętnie przekształciłyby się w uniwersytety. Lecz odpowiedź ministerstwa jest jasna: połączcie się z innymi szkołami z waszego terenu, to będziemy was wspierać. - Wtedy powstanie środowisko akademickie - wyjaśnia wiceminister Tadeusz Szulc. - W tej chwili w niektórych miastach mamy po kilka katedr fizyki, chemii czy matematyki. Gdyby uczelnie się połączyły, powstałyby bardzo silne zespoły naukowe.

Rektor UJ prof. Franciszek Ziejka nie martwi się niżem demograficznym. Ma na to receptę: - Wielkie wyzwanie czeka nasze szkolnictwo wyższe w związku z koniecznością doksztalcenia osób, które już mają wyższe wykształcenie, a ze względu na potrzeby rynku będą musieli zdobyć inny zawód - mówi. - Otwiera się bardzo wielkie pole dla studiów podyplomowych i uzupełniających.

Ale takie studia będą w stanie prowadzić tylko najlepsze, silne uczelnie.

Anna Paciorek
Rzeczpospolita nr 33/04 r.

PRZEBOJE NAUKI

Istnieją realne szanse na to, że choć polskie górnictwo będzie się kurczyć, to nauka związana do tej pory z węglem będzie się miała coraz lepiej

Nie można dziś wykluczyć, że za kilka, lub kilkanaście lat rozpocznie się w Polsce budowę elektrowni, która energię będzie czerpała z wodoru, a ten uzyskiwany będzie z węgla. Na razie są to jeszcze futurystyczne plany, jednak już dzisiaj na świecie, a także w Polsce, prowadzi się na ten temat intensywne badania.

Zainteresowanie współpracą z Polską wykazały Stany Zjednoczone, gdzie naukowcy prowadzą już w tej dziedzinie próby laboratoryjne.

Chcą współpracować nad tym problemem ze śląskimi instytutami od lat związanymi z węglem. Uzyskiwaniem energii z wodoru, a wodoru z węgla, zainteresowana jest także Europa, stąd temat ten wpisano w VI Europejski Program Ramowy. Na razie na ten cel przeznaczono 180 tys. euro, można jednak przypuszczać, że w miarę postępu prac zainteresowanie tematem będzie wzrastać

Gaz włączany do skał

Naukowym hitem ostatnich lata staje się też problem wtłoczenia dwutlenku węgla w skorupę ziemską, aby jego nadmiar w atmosferze nie powodował dziury ozonowej, co grozi światu nadmiernym ociepleniem. Zobowiązuje do tego protokół podpisany w Kioto. W USA odbywają się na ten temat konferencje naukowe, bo temat jest gorący. W Kaniowie pod Czechowicami naukowcy z Głównego Instytutu Górnicztwa od miesięcy prowadzą badania nad wtłaczaniem CO₂ (dwutlenku węgla) do pokładów węgla, które nie będą wybierane. Można mieć nadzieję, że badania te skończą się sukcesem, a wtedy Polska nie tylko znacznie mogłaby ograniczyć emisję CO₂, lecz także na tym wiele zarobić. Europa zacznie w najbliższych latach stosować na szeroką skalę handel emisjami, który stosowany jest już w Stanach Zjednoczonych. Metoda ta sprowadza się do przydzielenia każdemu państwu określonego parytetu dopuszczalnej emisji dwutlenku węgla (podobnie zresztą z innymi gazami cieplarnianymi). Jeśli dany kraj emituje do atmosfery mniejsze ilości, swoje nadwyżki przydzielonej emisji sprzedawać może innym państwom, które nie są w stanie wywiązać się z nałożonych limitów, a ich przekroczenie groziłoby wysokimi karami. Oznacza to, że każda tona dwutlenku węgla skutecznie wtłoczonego w skały może przynieść państwu określone zyski. Gra jest warta zachodu, dlatego warto kibicować naukowcom i życzyć im powodzenia. Ostatnio prowadzi się też, nie tylko w Polsce, intensywne badania nad możliwościami podziemnego magazynowania metanu.

W poszukiwaniu partnerów

Nawet pobieżny przegląd badań, jakie prowadzą naukowcy z instytutów związanych kiedyś niemal tylko z górnictwem, pokazuje, że frapujących tematów badawczych nie brakuje. Dzisiaj zresztą górnictwo straciło monopol na zlecenie badań. Śląskie instytuty naukowe, zmuszone do samodzielnego trwania, zajmują się tematami znacznie wykraczającymi poza problem węgla. Przychody Głównego Instytutu Górnicztwa już tylko w 45% zależą od węgla, choć można by powiedzieć, że to wciąż za dużo, wiażwszy pod uwagę fatalny stan finansów Kompanii Węglowej, największej w górnictwie spółki. Inne dziedziny gospodarki i samorządy też mają kłopoty finansowe. Jedna trzecia rynkowych przychodów GIG pochodzi z prac na rzecz ekologii i inżynierii środowiska, blisko 9% z udzielania certyfikatów jakości, niemal tyle samo z prac na rzecz edukacji. Z badań na rzecz kontrahentów zagranicznych instytut otrzymuje 2,6% przychodów, a więc wciąż jeszcze stosunkowo niewiele. Jeśli jednak dodać do tego udział w badaniach finansowanych np. z fun-

duszy europejskich proporcje te są już zdecydowanie lepsze.

Nasze specjalności

Istnieją realne szanse na to, że choć polskie górnictwo będzie się kurczyć (nie można nawet wykluczyć, że znacznie), to jednak nauka związana do tej pory z węglem będzie się miała coraz lepiej. O ile wykorzystana pojawiająca się szansa. Instytuty związane z górnictwem mają duże doświadczenie w sprawach związanych z bezpieczeństwem pracy. Mimo że zdarzają się pod ziemią katastrofy, wskaźniki wypadkowości pod ziemią plasują Polskę wśród najbezpieczniejszych krajów. Nie mogą tego o sobie jeszcze powiedzieć Chiny, gdzie np. w roku 2001 zginęło ok. 6 tys. górników, czyli biorąc pod uwagę proporcje wydobywania wskaźnik wypadkowości jest kilkanaście razy większy niż w Polsce. Chińczycy są więc potencjalnym klientami śląskich instytutów. Wybuchy pyłu węglowego, metanu, tąpnięcia zdarzają się wszędzie, także w chińskich kopalniach. Tymczasem w śląskich laboratoriach naukowych, także w jedynej już w Europie kopalni doświadczalnej Barbara niedaleko Katowic, prowadzi się unikalne badania dotyczące właśnie tępnięć, wybuchów metanu. GIG dysponuje nowoczesnymi laboratoriami, gdzie bada się problemy podziemnych pożarów. Nlascy naukowcy mierząc poziom węglowodorów wyższych potrafią np. przewidzieć gdzie pod ziemią wystąpi pożar. Stosując metodę tomografii sejsmicznej, a więc prześwietlając skały odpowiednią aparaturą mogą dyrekcję kopalni uprzedzać, że pokład węgla zbliża się do uskoku, trzeba więc przebroić ściany wydobywcze i próbować je ominąć, o czym warto wiedzieć wcześniej. Polscy dyrektorzy spółek od dawna korzystają z tego typu usług nauki. Gospodarka rynkowa sprawia, że wszystkie te specjalności oferuje się nie tylko w kraju, lecz także światu, szczególnie zaś krajom gdzie istnieje górnictwo. Chiny są tu szczególnie atrakcyjnym partnerem. Warto pamiętać, że Chiny wydobywają rocznie ok. 1,2 mld ton węgla. Polska, która w Europie jest węglowym potentatem, produkuje 100 mln ton, czyli 12 razy mniej, jednak w sferze nauk związanych z górnictwem daleko wyprzedziła azjatyckiego kolosa. Chińskie władze wykazują duże zainteresowanie naszą ofertą, nasi naukowcy boleją jednak, że najczęściej na zainteresowaniu się kończy.

Konkretną współpracą zakończyły się natomiast rozmowy z Francją, która już w przyszłym roku, czyli o rok wcześniej niż zamierzano, zlikwiduje swe ostatnie kopalnie węgla, nie warto jej więc utrzymywać placówek naukowych i laboratoriów. Dlatego też podpisała z GIG umowę na badania zagrożeń metanowych, tępnięć itd. Dla kopalń czeskich prowadzić się będzie bada-

nia wytrzymałości obudów ścianowych. Iran zwrócił się o przeprowadzenie szkoleń kadry dla nowo budowanej kopalni. Rząd Wietnamu, gdzie kopalnie nękane są wybuchami metanu, zamówił kompleksowy system metanometryczny, od pomiarów w kopalniach do nowoczesnego laboratorium, które powstało ostatnio w Hanoi. Na tegorocznych katowickich targach grupa wietnamskich gości będzie należała do jednej z najliczniejszych. Wszystko wskazuje na to, że śląskie instytuty, które do niedawna związane były głównie z górnictwem, zajmą się geoinżynierią, która łączy wiedzę geologiczną, górnictwem i geofizyczną, co w dobie wielkich, często podziemnych budowli (np. tunele) może stać się nową specjalnością naukowców ze Śląska.

BARBARA CIESZEWSKA
Rzeczpospolita nr 211/03

UDZIAŁ INSTYTUTÓW NAUKOWO-BADAWCZYCH W 5-RAMOWYM PROGRAMIE UNII EUROPEJSKIEJ

RECOPOL - redukcja emisji CO₂ przez magazynowanie w pokładach węgla (zarządzanie emisją gazów cieplarnianych)

TENORMHARM - ocena i redukcja ryzyka oraz skażenia środowiska w związku z naturalną podwyższoną promieniotwórczością

AIRPIPE - poduszki powietrzne do zapobiegania wyciekom i przenoszeniu wybuchów w rurociągach

ARAMIS - analiza ryzyka i system zarządzania bezpieczeństwem dla przemysłów

MASURIN - ekorozwój regionów przemysłowych - europejski przewodnik

RESCUE - regeneracja europejskich terenów w miastach i ich otoczeniu

ERRICA 2 - europejska sieć - radon w budynkach, badanie i zapobieganie, współpraca z przemysłem

ENERGY FOREST - rozwój upraw energetycznych w Europie Środkowowschodniej

ZAPOMNIANY WYNAŁAZCA

Tę postać trzeba i warto przypomnieć. Konstruktor-wynałazca, przedsiębiorca, autor podręczników z kosmogonii - wszystko w jednej osobie.

Inżynier-mechanik Jan Szal (1899-1942), wychowanek Politechniki Lwowskiej, staż po studiach odbył we francuskiej wytwórni silników Lorraine-Dietrich i tak zaczęła się jego kariera w przemyśle lotniczym. Po powrocie do kraju pracuje w biurze konstrukcyjnym PZL w Warszawie (1928-32). Rozpoczyna wtedy całą serię oryginalnych opracowań konstruktorskich, zastosowanych następnie w polskim lotnictwie wojskowym. Trzy z nich uzyskały patenty. Są to: "Urządzenie do samoczynnej regulacji temperatury i składu mieszanki w cylindrach silników lotniczych" (1927), "Urządzenie zaczepowe do mocowania pasów obserwatora" (1931) oraz "Synchronizator karabinu maszynowego pilota" (1934). O tym ostatnim czytamy w książce Adama Popiela "Uzbrojenie lotnictwa polskiego" (Wyd. FSNT NOT Sigma, Warszawa 1991): "....udany, trwałe i niezawodny przyrząd uzgadniający (synchronizator) opracował inż. Jan Szal, uruchamiając produkcję w własnym zakładzie mechanicznym "Motolux" mieszczącym się początkowo przy ul. Huculskiej 6 w Warszawie, przeniesionym następnie do miejscowości Grabów pod Warszawą. Przyrząd ten był przystosowany do silnika Jupiter i montowany w płaszczyźnie prostopadłej do wału śmigła. Dru-

gi model został przystosowany do silników Mercury montowanych w samolotach myśliwskich PZL F-11. Służył do uzgadniania strzałów dwóch karabinów maszynowych pilota, a po zmianie urzędnika spustowego do km Vickers. Później znalazł zastosowanie w silnikach Pegasus w samolotach PZL-23 Karaś. Synchronizator uzgadniał działanie km pilota z obrotami śmigła. Został też zastosowany w samolocie RWD-14 Czapla...

Firma "Motolux" zatrudnia początkowo 36 pracowników, produkując - oprócz synchronizatora - filtr benzynowy własnego pomysłu inżyniera oraz gaźnik lotniczy na licencji angielskiej. W wytwórni w Grabowie pracuje już 100 osób obsługujących obrabiarki sprowadzane z Niemiec. Inżynier Szal wchodzi w 1937 r. w skład Rady Technicznej I Polskiego Lotu Stratosferycznego. Współorganizował lot balonu, który po wzbiciu się w powietrze miał osiągnąć pułap 30 tys. m. Właścicielowi "Motoluxu" powierzono zaprojektowanie gondoli balonowej, która potem w jego wytwórni została wykonana w rekordowo krótkim czasie. Jak podaje mgr Andrzej Morgała (Skrzydłata Polska nr 47-48/1962), ten największy wówczas stratostat świata miał 120 m wysokości (co odpowiada wysokości 40-piętrowego budynku), pojemność powłoki wynosiła 124,7 tys. m³, powierzchnia 12,3 tys. m², a ciężar balonu 1,5 t.

Szczegóły techniczne samej gondoli znajdu-



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG STOŁECZNY KALENDARZ SPOTKAŃ i IMPREZ – Marzec 2004 r.

Jednym z zadań Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest koordynowanie działalności Organizacji Terenowych. Okręg stołeczny KPK wspólnie z Stowarzyszeniem Inżynierów Polskich postanowił prowadzić i publikować Kalendarz Spotkań i Imprez w formie drukowanej i na Internet pod adresem www.kpk-ottawa.org/sip/kalendarz. Powinien on pomóc w planowaniu aktywności i zapobiec konfliktom dat. Kalendarz internetowy będzie uaktualniony w przeciągu 24 godzin po zgłoszeniu nowej imprezy, a w formie drukowanej każdego miesiąca. Dla uniknięcia nieporozumień, kalendarz drukowany zawiera TYLKO imprezy zgłoszone przez organizatorów do 19-go każdego miesiąca na powyższej stronie internetowej, lub telefonicznie do:

Halina Celińska tel. 565-0170 Lidia Zielińska tel. 721-8238 Zbigniew Pierścianowski tel. 739-3629

REGULARNE SPOTKANIA

Dzień tygodnia	Organizacja	Kontakt	Telefon
Poniedziałek	Chór im. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
Poniedziałek	Grupa taneczna „Polanie” - próba	E. Pohl	722-4951
Wtorek	ZHP Szczep „Jutrzenka” - zbiórka	K. Rudak	248-8590
Wtorek (1-szy lub 2-gi)	SPK, pogadanki historyczne	J.A. Dobrowolski	733-5161
Wtorek (3-ci)	Stowarzyszenie Inżynierów Polskich (SIP)- referat / wykład	L. Zielińska	721-8238
Wtorek (4-ty)	Polski Instytut Naukowy w Kanadzie (PINK)- referat / wykład	D. Iglewska	685-1946
Środa (1-sza)	Klub „Białe Orły” – zebranie zarządu	A. Wilk	723-2415
Środa (1-sza)	Stowarzyszenie Twórców w Ottawie (Stow. Twórców)	B. Gajewski	523-5174
Środa (2-ga)	SPK, zebranie zarządu	P. Nawrot	820-7582
Środa (3-cia)	SPK, pogadanka krajoznawcza	J. Dubiel	829-8309
Środa (4-ta)	Chór im. Paderewskiego – zebranie zarządu	A. Michałowska	226-6793
Czwartek	Stowarzyszenie Polskich Seniorów „Ognisko”	J. Rudowicz	728-1375
Czwartek (3-ci lub 4-ty)	SPK, film historyczny	J. Rudowicz	728-1375
Piątek	Ottawski Klub Teatralny (O. Klub Teatr.)	S. Kielar	828-0225
Piątek (4-ty)	Fundacja Dziedzictwa Polskiego (Fund. Dziedz. Pol.)	J. Semrau	741-5465

Po bliższe informacje prosimy kontaktować się z organizatorami

IMPREZY PLANOWANE NA ROK 2004

Data	Impreza	Organizatorzy	Kontakt	Telefon
3 mar	„Question of Honor”: spotkanie z autorami Lynne Olson i Stanley Cloud	PINK, KPK Ottawa, Ambasada RP	A.M. Jabłoński	820-1616
9	Panel: „Ośrodek Polskich Dziewcząt w Ain-Karem, Palestyna 1942-47” - I. Bronglewicz, A. Gaynor, I. Winogron, M. Znamirowska, J.A. Dobrowolski	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
13-19	Rekol. Wielkopostne: Ojciec J. Szotkiewicz OMI	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
14	Zebranie sprawozdawcze członków SPK	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
18	Film: „The Struggles for Poland – Część II”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
21	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
27	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
5 kw.	Film polski: tytuł ?	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465
6	„WREN-ki - Pomocnicza Morska Służba Kobiet”	SPK:p.M. Kawernińska	J.A. Dobrowolski	733-5161
18	Konkurs Recytatorski dla dzieci i młodzieży	Fed. Polek Ogniwo 8	E. Zadarnowska	739-8663
18	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
24	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
25	III Konkurs Talentów Polskich - Grupy 1, 2, 3 i 4	Fund. Dziedzictwa Pol.	E. Michałowska	739-7003
2 maj	Święto 3-go Maja – Msza Święta i Akademia	Szkoła Południowa	G. Ratkowska E. Michałowska	789-6267 739-7003
15	Zabawa wiosenna	Szkoła Polska	M. Boczkowska	723-4680
4	Wywiady Bukojemskiego z TV Polskiej o komandosach i o hon. obywatelstwie Kalisza -H. Jedwab	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
14-23	Włochy – 60-lecie Monte Cassino	Chopin Travel Express	W.Grzesik 1-800	533-0369
15	Obchody 60-lecia Bitwy o Monte Cassino	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
16	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
23	Pierwsza Komunia Święta	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
1 czer.	„Obrona cywilna – wskazówki dla obywateli”	SPK: Z. Pierścianowski	J.A. Dobrowolski	733-5161
13	Koncert dla Mamy i Taty	Chór J. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
19	VI Polski Festiwal	Klub „Białe Orły” i SPK	A. Wilk	723-2415
23	Film polski: tytuł ?	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465
16 wrz.	Film polski: tytuł ?	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465

SPK - KOŁO NR 8

zaprasza na pogadankę i panel
dyskusyjny

Ośrodek Polskich Dziewcząt w Ain-Karem, Palestyna 1942-47

Data :9 marzec (wtorek) 2004 r.

Godz.: 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St

W imprezie wezmą udział: Irena Bronglewicz, Aleksandra Gaynor, Irena Winogron, Maryla Znamirska oraz Jerzy Dobrowolski.

Po programie Koło Pań przy SPK zaprasza na kawę i ciastka.

jemy w opracowaniu "Balonem do stratosfery", wydanym przez Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w 1938 r.. Autor opracowania, płk. Inż. Stanisław Mazurek, był kierownikiem Wytwórni Balonów i Spadochronów w Legionowie pod Warszawą, zarazem przewodniczącym Komisji Technicznej przygotowującej lot. Czytamy tam, że gondola Szala miała automatyczne zamki wjazdu wykonane ze stali chromo-niklowej uszczelniające kapsułę. Szybując w stratosferze, gdzie temperatura sięga -60°C, załoga (wyznaczeni: kpt. pil. Zbigniew Burzyński i kpt. Franciszek Hynek) wymagała zapewnienia temperatury 0-10°C. W gondole wmontowano 6 okien - przezierników o podwójnych szklach optycznych. Powłoka wykonana została z blachy stalowej o grubości 2 mm i wytrzymałości 35 kg/mm². Konstrukcja nośna składała się z 6 rur duraluminiowych o średnicy 50-60 mm. Gondolę wyposażono w sprzęt nawigacyjny, fotograficzny, do pomiarów wysokościowych regeneracji zużytego powietrza. Zainstalowano nadajnik i odbiornik radiowy.

Sport balonowy wzbudzał przed wojną powszechne zainteresowanie. Wiązało się to z sukcesami Polaków w Pucharze Gordon Bennetta. Lot do stratosfery na krajowym sprzęcie o rekordowo wielkich rozmiarach zapowiadał się jako wielkie wydarzenie. Honorowy patronat nad przygotowaniem do lotu objął Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki, a protektorem lotu był inspektor armii, gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Inicjatorem i animatorem całego przed-

SKŁADKI
SKŁADKI
SKŁADKI
SKŁADKI

Skarbnik

przypomina o składkach za rok 2004

Członek zwykły: \$60.00

Członek emeryt: \$30.00

Małżeństwo: \$90.00

Małżeństwo, emeryci: \$60.00

Proszę także pamiętać o składkach zaległych.

Czeki wystawione na: Association of

Polish Engineers in Canada prosimy

wysłać na adres: P.O. Box 8093, Stn.T,

Ottawa ON, K1G 3H6

SPK - KOŁO NR 8

zaprasza na pokaz filmu

The Struggles for Poland Część II

Data:19 luty (czwartek) 2004 r.

Godz. 19.30

Miejsce: Dom Polski, 379 Waverley St.

sięwzięcia był prof. Politechniki Warszawskiej, dr Mieczysław Wolfke.

Start "Gwiazdy Polski", bo taką nazwę otrzymał balon, miał odbyć się pod koniec lata 1939 r. na Polanie Chochołowskiej w Tatrach, gdzie warunki atmosferyczne uznano za najbardziej odpowiednie. Start, niestety, był nieudany. Podczas napełnienia balonu wodorem nastąpił wybuch. Część powłoki balonu została zniszczona, natomiast gondola pozostała nienaruszona. Rok później przygotowywano się do ponownego lotu. Do napełniania powłoki sprowadzono z USA zbiorniki z niepalnym helem. Start miał nastąpić pod koniec sierpnia lub na początku września w Gorganach. Tym razem wy-

buch wojny pokrzyżował ponowny wzlot balonu.

Sylwetkę inżyniera Szala, jego osiągnięcia i powiązania ze stolicą usiłował przybliżyć na łamach Życia Warszawy red. Jerzy Kasprzycki. Czynił to kilkakrotnie. Niestety, żadna encyklopedia nie uwzględniła nazwiska znakomitego wynalazcy. Niemniej w stałej rubryce "Warszawskie pożegnania" tak pisał autor w latach 80.: ... inż. Szal wiele czasu poświęcał badaniom naukowym, które w tamtych latach miały charakter pionierski i znalazły praktyczne zastosowanie dopiero w epoce kosmicznej... Wynikami owych badań i przemyśleń poświęcił publikacje "Analogia układu słoneczno-planetarnego i ziarenka komórki". Analiza pracy układu grawitacyjnego". Ostatnią jego pracą naukową była "Teoria kosmogeniczna - Układ międzyplanetarny wszechświata", opublikowana z rękopisu autora po wojnie w 1947 r. Jerzy Kasprzycki zauważa przy sposobności, że "znamy wiele przykładów krajowych i zagranicznych, gdy wybitni technicy, odkrywcy i konstruktorzy zajmują się na marginesie swej pracy dociekaniem z zakresu różnych nauk. Być może prawdziwa wielkość umysłu polega na łatwości przechodzenia od nauk ścisłych do nieuchwytnie egzotycznych..." (ŻW, nr 93/1980, 119/1988).

Zasłużony wynalazca trafił we wrześniu 1939 r./ podobnie jak wielu rodaków, do zaprzyjaźnionej Rumunii. Mimo propozycji władz rumuńskich pracy w tamtejszym przemyśle lotniczym wraca do kraju. Zastaje wytwórnię na warszawskim Grabowie (ul. Poloneza 14) pod zarządem firmy niemieckiej Luftfahranlagen Ost. G.m.b.w. Odmawia współpracy z Niemcami. Przenosi się wraz z rodziną do Rabki-Zaryte w woj. krakowskim (ówczesna Generalna Gubernia). Działa w ZWZ/AK, przygotowując dla podziemia ładunki wybuchowe. Po wysadzeniu w powietrze w czerwcu 1942 r. pociągu na trasie Kraków-Zakopane zostaje wraz z innymi aresztowany i po kilku dniach zamordowany. Stało się to w zakopiańskiej kaźni gestapo mieszczącej się w willi "Falace".

Inż. Szal miał dwie córki. Obie ukończyły studia. Barbara Szal-Karkowska jest adiunktem neurologii w Centrum Zdrowia Dziecka i całe swe życie poświęca medycynie. Janina Waligóra jako inżynier-chemik spędziła wiele lat w Afryce Południowej. Pracując w tym samym szpitalu w Kapsztadzie, gdzie przed laty prof. Barnard dokonał pierwszego w świecie przeszczepu serca, zajmowała się badaniami biochemicznymi na oddziale endokrynologii. Ma na swoim koncie wiele publikacji w fachowych czasopismach wydawanych w Afryce, Anglii, USA. Inż. Janina Waligóra przyjeżdża niekiedy z Kapsztadu do Warszawy, aby kompletować rozproszoną spuściznę po zmarłym ojcu. Szpera w bibliotekach i czytelnikach warszawskich tropiąc

publikacje dotyczące działalności ojca. Gromadzi nieliczne, pozostałe po wojennej zawierusze pamiątki rodzinne.

Podczas jednego z jej pobytów w stolicy miałem okazję spotkać się i dowiedzieć niektórych szczegółów z życia inżyniera Szala.

- Ojciec, mówi córka, był człowiekiem niesłychanie pracowitym, starannym i bez reszty oddanym swej idei. Pełen pasji, impulsywny, nie tolerował lenistwa i niedokładności, wymagający zarówno wobec siebie jak i innych. Przywiązuje duże znaczenie do wykształcenia, szkolił pracowników w specjalnościach przydatnych w firmie. Jednocześnie jako człowiek bezpośredni lubił rozmawiać z ludźmi o ich problemach, a jeśli zaistniała potrzeba - pomagał im finansowo. Nigdy nie rezygnował z zasad moralnych i patriotycznej postawy. W rodzinie zawsze troskliwy, kochający męża i ojciec. Był nader skromny, nie lubił reklamy i rozgłosu.

Inżynier-wynalazca pochodził z Krosna, jego ojciec, Michał Szal, był urzędnikiem magistrackim. W małżeństwie z Franciszką z domu Ekiert miał trzech synów i córkę. Najmłodszy był Jan, najstarszy Mieczysław (1887-1942), ekonomista, wicekonsul RP w Nowym Jorku w latach 30., powieszony przez okupanta na Pawiaku. Młodszy od Jana był też Zenon, inżynier-leśnik (1893-1938), zmarł na zapalenie płuc.

X

W mieszkaniu w jednym z bloków przy Trasie Łazienkowskiej pełno afrykanów-suwenirów z Afryki Południowej. Obrazy i grafiki autorów murzyńskich, hebanowe, czarne jak smoła rzeźby. Pani Janina jest członkiem Towarzystwa Sztuki Dekoracyjnej w Kapsztadzie. - Zamiłowanie do sztuki odziedziczyłam po matce, wyjaśnia, wskazując na ścianach oleje jej autorstwa, przedstawiające różnobarwne bukiety kwiatów.

Córki inżyniera Szala czynią starania aby odzyskać budynek po bursie "Motolexu" na osiedlu Grabów (ul. Poloneza 14). Budynek opuszczony i zrujnowany należy do Gminy Ursynów. Była bursa pracownicza nadaje się na muzeum czy też izbę pamięci po wybitnym konstruktorze-wynalazcy. Rodzinna siedziba przy ulicy Huculskiej na Dolnym Mokotowie, gdzie inżynier Szal uruchomił pierwszą wytwórnię sprzętu lotniczego, jest w obcych rękach. Odbudowana po wojnie przez żonę inżyniera Janinę z Kotyńniów, została niestety sprzedana w 1988 r. O przeszłości tego domu świadczy tylko pamiątkowa tablica umieszczona na ogrodzeniu. Jej tekst: Tutaj żył i tworzył inż. Jan SZAL 1899-1942, wynalazca i konstruktor lotniczy, współtwórca przemysłu lotniczego i balonu stratosferycznego "Gwiazda Polski", współpracownik A. Piccarda i M. Wolfkego.

Bogdan Brózda

Przegląd Techniczny nr 42-43/2001r.

Ruszają na Marsa

Polscy uczniowie mają szansę wzięcia udziału w międzynarodowym konkursie naukowym. Są pasjonatami badań kosmicznych. Kilkunastoletni polscy uczniowie, którzy kierowali robotami wysyłanymi na Marsa i fotografowali jego powierzchnię, zachęcali wczoraj w Warszawie do próbowania sił w badaniach kosmosu.

Wojciech Łukasik z Tarnowa wziął udział w międzynarodowym konkursie naukowym. Opisał możliwe zastosowania robota marsjańskiego i wymyślił zadania dla manipulatora zamontowanego na robocie. Pojechał do Stanów Zjednoczonych.

- W centrum kosmicznym w Pasadenie wybieraliśmy miejsca do zrobienia szczegółowych fotografii powierzchni Marsa. Później programowaliśmy zadania i sonda Mars Global Surveyor fotografowała wybrane przez nas lokalizacje - mówi Wojtek Łukasik. - Później szukaliśmy miejsc nadających się do bezpiecznego lądowania sond kosmicznych.

Daniel Hermanowicz z Olsztyna również wziął udział w międzynarodowym konkursie. Opracował program zadań dla robota podobnego do tych wysłanych na powierzchnię Marsa. Dzięki temu także pojechał do Stanów. Pod nadzorem naukowców z Amerykańskiej Agencji Kosmicznej NASA pracował w zespole uczniów z różnych krajów. Uczniowie planowali pracę robotów kosmicznych na polu doświadczalnym, przypominającym powierzchnię Marsa.

Jego brat Maciej Hermanowicz jako jedyny z Polaków napisał program badawczy dla robota marsjańskiego. W konkursie Amerykańskiego Towarzystwa Planetarnego na najlepszy plan pracy marsjańskiej sondy zajął pierwsze miejsce. - Opracowywałem zdjęcia pod kątem badania optycznych właściwości pyłu marsjańskiego - mówi Maciek Hermanowicz, który pracował z zespołem naukowców prowadzących badania za pomocą sondy marsjańskiej Spirit.

Chłopcy podkreślają, że dzięki pracy z najlepszymi naukowcami poznali procedury badawcze i nawiązali kontakty.

- Młodzieży trzeba umożliwiać udział w badaniach naukowych w każdej dziedzinie. Dzięki takim konkursom może mieć szansę przeżycia wielkiej przygody. To także naturalna droga do dorosłej nauki, ci uczniowie kiedyś mogą zostać cenionymi naukowcami - uważa Andrzej Kotarski z Polskiego Towarzystwa Astronautycznego, który nadzorował w Polsce międzynarodowy konkurs Czerwony Pojazd Rusza na Marsa. Zapowiada, że program naukowy dla młodzieży będzie kontynuowany.

h. k.

Rzeczpospolita nr40/2004 r.

SUKCES NAJEŻONY ZĘBAMI

Zamek błyskawiczny kończy skończył właśnie 110 lat. Rzecz tak wszechobecna i naturalna wręcz, obecna "od zawsze" - bez niej wszystkie dwie części byłyby zaledwie jedną. Przesada, ale w wielu wypadkach zrezygnowaliśmy ochocho z guzika, haftki, zatrzaski, klamerki i sznurówki.

Prawdę powiedziawszy, sam pomysł jest starszy o czterdzieści lat - Elias Howe, wynalazca maszyny do szycia, w 1851 roku opatentował "automatyczne ciągłe zamknięcie ubraniowe". Maszyny sprzedawały się jednak nadspodziewanie dobrze, zrozumiały więc, że Howe machnął ręką na "zamknięcie ubraniowe". Przypomniał o nim w 1893 roku Whitcomb Leonard Judson, który zarejestrował "zamknięcie zaciskowe do butów". Konstrukcja była skomplikowana, przypominała dwa łańcuszki, w których ogniwa wciskały naprzemiennie haczykowate w kształcie ząbki. Nic dziwnego, że Judson nie odniósł początkowo sukcesu - pokaz na Światowych Targach w Chicago przyniósł mu bardzo niewiele zamówień.

Dopiero nawiązanie współpracy z Gideonem Sundbackiem, kanadyjskim inżynierem elektrykiem, pozwoliło znacznie poprawić oryginalny projekt. Do tego stopnia, że Universal Fastener Company, której właścicielem byli Judson i Sundback, w 1917 roku zgłosiła zupełnie nowy patent: "podzielne zamknięcie" miało znacznie więcej ząbków, których dwa rzędy spinać i rozpinąć można było suwakiem.

Przez lata jednak było używane głównie jako zamek do kapciuchów na tytoń i wysokich gumowych kaloszy. Dopiero w latach trzydziestych zalety zamka błyskawicznego oficjalnie uznali producenci odzieży - najpierw dziecięcej, gdyż uczył maluchy samodzielności, a od 1937 roku, gdy francuscy projektanci wprowadzili zamek w męskich spodniach, droga "zippera", jak znany jest powszechnie, była otwarta. Lub zamknięta, w zależności od kierunku ruchu suwaka.

G.S.

Rzeczpospolita 03/08/19

OBNAŻANIE DUSZY

Odczytywanie myśli bezpośrednio z mózgu przestaje być wymysłem autorów science fiction

Neurobiolodzy znaleźli sposób na genialnych kłamców: badając mózg są w stanie stwierdzić, kiedy oszukują, nawet wtedy, gdy zachowują kamienną twarz. Nowa metoda może zrewolucjonizować kryminalistykę i sądownictwo.

Niektóre osoby są tak wytrenowane w kłamstwie, że potrafią kontrolować nerwy, mimikę twarzy i bicie serca. Nie ma jednak sposobu na to, by zapa-

nować nad własnym mózgiem. Przekonują o tym badania, jakie podczas konferencji neurologów w San Diego przedstawili specjaliści Uniwersytetu Pensylwania w Filadelfii. Kiedy rezonansem magnetycznym (MRI) badali mózg 18 studentów zmuszonych do kłamstwa, zauważyli wyraźną zmianę jego aktywności w obszarach zawiadujących koncentracją uwagi, reakcjami zaprzeczania i monitorowania błędu.

Ochotnicy byli zmuszeni do odgrywania roli oszusta. Otrzymali pięć kart do gry i mieli mówić prawdę lub zaprzeczać, że je posiadają, gdy prezentowano je na ekranie monitora. W obu przypadkach zawsze zmieniała się aktywność określonych regionów mózgu. Kiedy studenci obojga płci musieli kłamać, była ona wyraźnie większa niż wtedy, gdy mówili prawdę. Powodem tego jest reakcja hamowania, w tym przypadku przed potwierdzeniem stanu faktycznego. - Zgodne jest to ze słynnym stwierdzeniem św. Augustyna, że kłamstwo jest zaprzeczeniem prawdy - twierdzi kierujący eksperymentem dr Daniel Langleben z Filadelfii.

Nigdy wcześniej nikomu nie udało się wykryć kłamstwa badaniem mózgu. Jeśli zatem potwierdzą to próby na większej grupie osób, reprezentujących różne kultury, pochodzenie oraz status społeczny, sądownictwo zyska nowego typu wykrywacz kłamstw. Być może jeszcze bardziej skuteczny od obecnie używanych.

W wielu instytucjach na Zachodzie od lat 50. stosowane jest urządzenie pozwalające ujawnić stan emocjonalny człowieka na podstawie pomiaru ciśnienia tętniczego krwi, bicia serca i wilgotności skóry. Jeszcze bardziej wiarogodne są zapisy wideo odtwarzane w zwolnionym tempie - ukazują trwającą ułamek sekundy mikroekspresję twarzy, doskonale ujawniającą najsilniej przeżywane emocje, a także myśli i intencje rozmówcy. Nawet najbardziej wytrawni politycy i znakomici aktorzy nie są w stanie całkowicie zapanować nad swą twarzą, a przynajmniej - nie zawsze się im to udaje. A jeśli i to jest niewystarczające, znakomitym wykrywaczem kłamstw jest aparat rejestrujący tonację głosu zmieniającą się w zależności od napięcia nerwowego. Różne jej odcienie wyrażają niemal wszystkie przeżywane emocje: wysoka tonacja świadczy o dużym podnieceniu, niskie zabarwienie głosu zdradza silny stres lub próbę oszustwa.

W przyszłości nawet nasze myśli przestaną być tajemnicą dla innych. Naukowcy potrafią już powiedzieć nam nie tylko, czy kłamiemy, ale i na co właśnie patrzymy: na buty, krzesło czy twarz innego człowieka. Uczonym Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego (NIMH) w USA udało się niedawno wychwycić subtelne różnice w aktywności kory wzrokowej, zmieniające się w zależności od tego, na czym skupiamy wzrok. Neurobiolodzy Massachusetts Institute of Technology uchwycili treść marzeń sennych szczurów. Wkrótce będzie można śledzić

aktywność mózgu towarzyszącą wyobrażeniom, a nawet niektórym myślom.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI
Rzeczpospolita nr 268/2001 r.

WIEŚCI z KRAJU

◆ Według lutowego sondażu "Rzeczpospolitej" na koalicję SLD-UP chce głosować jedynie 13% Polaków. Ciągłe zyskuje Platforma Obywatelska, która może już liczyć na 28% głosów, o 2% więcej niż miesiąc temu. Samoobronę popiera 17% Polaków, czyli 1% mniej niż w styczniu br. Na PiS chce głosować 12% (+1%), LPR 13% (+4%), PSL 5%.

Sondaż PBS przeprowadzony 7-8 lutego br. na reprezentatywnej 1022 grupie dorosłych Polaków.

Natomiast sondaż TNS OBOP dał następujące wyniki: PO 24%, Samoobrona 23%, SLD i LPR po 12%, PiS 10%, PSL 5%, UW 4%, UP 2%. Sondaż przeprowadzono w dniach 6-9 lutego br.

Także sondaż CBOS potwierdza P.O. jako partię cieszącą się największym poparciem. Chce na nią głosować 31% wyborców. Niezagrożone drugie miejsce zajmuje Samoobrona - 18%. Na trzecim miejscu uplasował się PiS (10%), LPR —8%, PSL —5%.

CBOS przeprowadził swój sondaż między 6 a 9 lutego na reprezentatywnej próbie 1024 dorosłych Polaków.

◆ Lud się gniewa na rząd. W porównaniu ze styczniem br. dobre oceny działalności rządu spadły z 9 do 6%, złe - wzrosły z 85 do 90%. Aż o 7% - do 11% - zmniejszył się odsetek pozytywnych ocen samego premiera. Żle L. Millera ocenia 82% badanych, czyli o 8% więcej niż jeszcze miesiąc temu.

Złe oceny całej klasy politycznej zaczynają się przekładać na poparcie dla A.. Kwaśniewskiego, który do tej pory pozostawał jedynym politykiem z wysokimi notowaniami. W porównaniu ze styczniem dobre oceny działalności prezydenta spadły o 10% - do 57%. O 11 - z 26 do 37% - zwiększyła się liczba ocen negatywnych.

Sondaż OBOP został przeprowadzony między 5 a 8 lutego br. na reprezentatywnej, 1005-osobowej próbie dorosłych Polaków.

◆ Gdyby referendum odbyło się na początku lutego br., to za przystąpieniem do Unii Europejskiej zagłosowałyby 61% Polaków. "Nie" powiedziałyby 28%. Jeszcze dwa miesiące temu integrację popierało 64%, a przeciwnych było 25%. Dla porównania: tuż po czerwcowym referendum (w ubiegłym roku) nastroje były znacznie lepsze, wówczas integrację popierało 71% Polaków, przeciw niej opowiadało się 22%.

Sceptycznie podchodzą Polacy do korzyści z członkostwa. Najliczniejsza grupa badanych, ponad 41%, jest przekonana, że nasz kraj więcej na integracji straci, niż zyska. Przeciwnego zdania jest co czwarty Polak (26%).

Mimo to większość badanych (53%) sądzi, że w

dłuższej perspektywie przystąpienie do UE jest korzystne dla Polski.

Badanie przeprowadziła PB S 7 i 8 lutego na 1022-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

◆ Polacy przygotowują się (na razie psychicznie) do wyborów do Parlamentu Europejskiego, które mają mieć miejsce w czerwcu br., wkrótce po formalnym przyjęciu Polski do UE, które ma mieć miejsce 1 maja br. Sondaż "Rzeczpospolitej" wskazuje, że na największą liczbę głosów - 29% - może liczyć PO. Na drugim - z 14%. poparciem - jest PiS. Dopiero trzecie miejsce - z 13% - zajmuje rządząca koalicja. Szanse na podział "europejskiego tortu" mogłyby jeszcze mieć Samoobrona z 11% (to wynik o 6% gorszy od poparcia w wyborach krajowych), LPR (10%) oraz balansujące na krawędzi prognozy PSL (5%). Tuż pod progiem z 4% znalazła się U W. W tym przypadku najwięcej mandatów - 19 - dostałaby PO. Po 9 euro-parlamentarzystów miałaby lewica i PiS.

Sondaż "Rz" pokazuje także, że tylko 29% Polaków odpowiada "zdecydowanie tak" na pytanie, czy weźmie udział w wyborach do PE, 27 - że "raczej tak". Socjologowie uważają, że taki wynik oznacza 30-35% frekwencję, a więc bardzo niską.

Sondaż "Rzeczpospolitej" przeprowadziła PBS 7 i 8 lutego br. na 1022-osobowej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

◆ Bezrobocie. Stopa bezrobocia w styczniu br. wzrosła do 20,6% - podał GUS. W grudniu ub.r. stopa bezrobocia wyniosła 20,0%.

Liczba bezrobotnych wyniosła w styczniu 2004 r. 3,29 mln osób i była wyższa o 117,5 tys. osób niż przed miesiącem.

Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w województwach warmińsko-mazurskim (31,2%), zachodniopomorskim (28,9%) i lubuskim (28,2%, a najniższą w mazowieckim (15,6%), małopolskim (16,6%) oraz podlaskim i wielkopolskim (po 17,7 proc).

◆ Na statystycznego Polaka przypadało w 2000 r. 31 euro wydatków na badania i rozwój. Mniej od nas wydawały na ten cel kraje bałtyckie (na Łotwie niespełna 16, na Litwie 20 i w Estonii 27 euro) oraz Słowacja - 26 euro. Na Węgrzech te wydatki były nieco większe (40 euro), w Czechach sporo większe (72 euro), a w Słowenii wynosiły prawie 150 euro na mieszkańca. Co istotne, w tych trzech państwach relacja wydatków na badania i rozwój w latach 1996 - 2000 wzrosła, w Polsce natomiast niemal się nie zmieniła. Z krajów Unii Europejskiej równie niewielką część PKB przeznaczają na ten cel tylko Grecja (0,67% w 1999 r.) i Portugalia (0,76% w 1999 r.). Kraje skandynawskie, które ostatnio zyskują coraz lepsze oceny w rankingach konkurencyjności i innowacyjności, od lata bardzo dużo wydają na badania i rozwój: w Finlandii w 1991 na ten cel przeznaczano ponad 2% PKB, w 2001 roku - aż 3,67%. Również w Szwecji od 1991 do 1999 r. (ostatnie dostępne dane)

tego typu wydatki zwiększyły się o cały punkt procentowy - do 3,78% PKB.

◆ Pytania o polską pamięć. Prawie połowa polskiego społeczeństwa (48%) twierdzi, że należy powrócić do tematu zwrotu właścicielom przejętego kiedyś przez państwo mienia. Tyle samo nie chce wznowienia dyskusji o zakazie sprawowania funkcji państwowych przez byłych działaczy PZPR. Napaść i okupacja niemiecka Polski, Katyń, Wołyń - 61% społeczeństwa uważa, że do tych wydarzeń wciąż należy wracać. Niewiele mniej (51%) widzi potrzebę dyskusji o takich wydarzeniach jak mord w Jedwabnem czy wysiedlenia Niemców.

Sondaż TNS OBOP przeprowadzono w dn. 10-12 stycznia br. na 1005-osobowej, ogólnopolskiej próbie osób od 15 roku życia.

◆ Zaledwie co czwarty Polak deklaruje, że w wolnym czasie angażuje się w działalność społeczną. Dla zdecydowanej większości naszego społeczeństwa (76%) tego typu zajęcie jest obce - wynika z sondażu CBOS. Co ważniejsze, zaangażowanie to, czy też raczej jego brak, od 1998 roku nie uległo większym zmianom. Bardziej aktywni (o 26%) są jedynie pracujący na własny rachunek.

Zdaniem CBOS społeczną aktywność Polaków blokują takie problemy, jak brak pracy, niskie wykształcenie czy zły stan zdrowia. Najczęściej Polacy angażują się w działalność komitetów rodzicielskich, fundacji szkolnych i uczelnianych, związków zawodowych i organizacji religijnych.

Sondaż przeprowadzono w dniach 9 - 12 stycznia br. na liczącej 1057 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

◆ Polska gospodarka rozwijała się w zeszłym roku w tempie 3,7% ogłosił GUS

◆ W połowie 2003 r. było w kraju 1268 przedsiębiorstw państwowych, które nie zostały jeszcze przekształcone w spółki. Zatrudniają ponad 199 tys. osób - podaje GUS. W 54,3% prowadzone jest postępowanie upadłościowe lub likwidacja. Część z nich wdraża programy naprawcze, inne są pod zarządem komisarycznym. Jedynie 1,4% przedsiębiorstw znajdowało się w połowie roku w trakcie prywatyzacji. W 18% nie podjęto żadnych działań prowadzących do ich zreorganizowania.

◆ W styczniu br. inflacja nie zmieniła się: wyniosła 1,7%, czyli tyle samo co w grudniu. Analitycy oczekują jednak, że w najbliższych miesiącach jej wskaźnik nieco wzrośnie i raczej nie liczą na rychłe obniżki stóp procentowych.

◆ W końcu 2003 r. było zarejestrowanych 3,581 mln firm, o ponad 3% więcej niż 2002 r. - wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. W całym 2003 r. powstało w Polsce 253,5 tys. nowych firm. Było to o 6,4% mniej niż rok wcześniej. Jednak ten spadek był znacznie mniejszy niż w 2001 roku, gdy wyniósł 22,4%.